

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Wybory 21 maja

21 maja br. odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Wilnie. O ile można już coś przewidywać na podstawie tego, co się w Wilnie już na ten temat mówi, staną do wyborów co najmniej 4 listy: 3 polskie i jedna żydowska. Wśród list polskich można się spodziewać: zupełnie wyraźnego bloku orientacji „Słowa“ i „Głosu Narodowego“, listy OZN i listy demokratycznej o zabarwieniu mniej lub więcej lewicowym.

Szansę tych list będą zależały w bardzo dużym stopniu od doboru nazwisk, jakie każda z nich wystawi, i oczywiście od taktyki. Pierwsza lista będzie mocna w śródmieściu. Trzecia na przedmieściu. Lista OZN zyska tym więcej głosów umiarkowanych i niezdecydowanych, im ostrzejsza będzie walka wyborcza między listami skrzydłowymi. Która z list osiągnie przewagę, nie chce przewidywać, bo by mię z tego powodu łatwo mógł ktoś posądzić o stronniczość. Wydaje się prawie pewne jedno, a mianowicie, że żadna lista nie osiągnie takiej przewagi, aby mogła w przyszłej Radzie Miejskiej stworzyć bezwzględna większość.

Dla oceny wyborów z punktu widzenia tylko dobra samorządu, odrzucając jakiegokolwiek względy partyjne, ma ten moment znaczenie wybitnie ujemne.

Bez prawnienia komukolwiek jakichś komplementów trzeba stwierdzić, że ta Rada, która obecnie kończy już swoją kadencję pracowała do brze.

To lub owo mogło się komuś nie podobać ale nikt nie potrafi zakwestionować, że nasz wileński samorząd miejski był w stu procentach samorządem. Istniała bezwzględna większość Bloku Odrodzenia Gospodarstwa w Wilnie, która w razie potrzeby mogła przegłosować i radnych żydowskich i radnych Klubu Narodowego razem wziętych. Dlatego opinia Rady Miejskiej nie była dziełem przypadku wej jakiejś konstelacji. Z tą opinią musiały się liczyć władze administracyjne — nadzorcze. Ich ingerencja w życie samorządu poza nadzór nie mogła wykroczyć.

Rada Miejska tymczasem mając zapewnioną większość w rzeczach ważnych stwarzała atmosferę sprzyjającą poprawnemu współżyciu klubów radzieckich. Zdarzało się nawet, że wnioski przechodziły dzięki głosom większości złożonej z części radnych różnych klubów. Był to luksus, na który mogła sobie pozwolić tylko rada o zdecydowanej większości.

Jeżeli w przyszłej Radzie żadna wyrażna większość nie wyłoni się, a tylko będzie się ona tworzyła od wypadku do wypadku, przyczyni się to odrazu do obniżenia roli wileńskiego samorządu.

Równocześnie nastąpi niepożądany wzrost roli czynnika nadzorczo-administracyjnego ze szkodą samorządu.

Piotr Lemiesz.

Budapeszt pod wrażeniem przemów. min. Becka

BUDAPESZT. (PAT.) Cała prasa na najlepszych miejscach i tłustym drukiem podaje treść odpowiedzi min. Becka, udzielenych przedwczoraj na interpelację członków komisji zagranicznej Senatu, podkreślając szczególnie ustęp dotyczący Węgier i Rusi Podkarpackiej.

Przemówienie min. Becka wywołało wielkie zadowolenie w tutejszych kołach politycznych i szerokich kołach społeczeństwa węgierskiego.

„Przyjmij tę tiarę ozdobioną trzema koronami...”

Koronacja Piusa XII

Kilkusettyśięczne tłumy na uroczystościach w Rzymie

CITTA DEL VATICANO, (PAT.) Bazylikę św. Piotra otwarto o godz. 6 rano. Jeszcze

o zmroku

cała dzielnica, przylegająca do bazyliki zaroila się od przechodniów, którzy z różnobarwnymi kartkami wstępu szukali właściwej drogi wiodącej na plac św. Piotra. Szeregi karabinierów i milicji pilnują porządku.

Tuż pod obeliskiem Sykstusa V stoi karetka Czerw. Krzyża oraz namiot. Inne ambulanse sanitarne rozstawiono w bocznych ulicach.

Wnętrze Bazyliki

ma wygląd odświętny. W głębi nawy głównej widnieje biały tron papieski, na tle czerwonych i karmazynowych draperyj z aksamitu. Tron ustawiony jest tyłem do ołtarza kościelnego, który jest zasłonięty.

Po obu stronach przejścia znajdują się trybuny dla nadzwyczajnych misyj zagranicznych — członków rodzin królewskich, korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stoli-

cy Apostolskiej, zakonu kawalerów maltańskich itp.

W Watykanie jest

cożaz tłocznie

przybywających kierują na właściwe miejsca szambelani papiescy i oficerowie gwardii. W głównej nawie straż porządkową sprawują oddziały gwardii szlacheckiej w złotych hełmach oraz gwardziści szwajcarscy, zbrojni w halabardy.

W tym czasie z pałaców watykańskich wyrusza papieski

orszak koronacyjny

Miną jeszcze 2 godziny, zanim ukaże się w głównej nawie Bazyliki. Orszak idzie powoli. Otwiera go mistrz ceremonii oraz prokurator kolegów za konnych. Dalej idą kaznodzieja i spowiednik dworu papieskiego, kapelan niosący tiarę papieską, audytor roty z krzyżem papieskim i inni. Krzyż ten zwrócony jest nie do przodu ale do papieża niesionego na „sedia gestatoria“. Dalej idą długim szeregiem w białych mitrach biskupi, arcybiskupi i kardynałowie.

Wierni w liczbie około 50 tysięcy szczerze zapelnili świątynię. W chwili

wejścia orszaku do Bazyliki

oklaski i wiwaty tłumy zagłuszyły śpiew Chóru Sykstyńskiego

Ojciec Święty, błądy i widocznie wzruszony, błogosławił. Przed samą konfesją zabiega papieżowi drogę ce remoniarz z długą srebrną włócznią, na końcu której

pałą się konopie.

Ceremoniarz trzykrotnie zatrzymuje pochód i przyklękając, śpiewa: „Sicut transit gloria mundi“.

Papież schodzi z sedia gestatoria i rozpoczyna odprawianie mszy św.

mając po prawej stronie kardynała-dziekana, a po lewej kardynałowie-konów celebrujących.

Po mszy orszak papieski kieruje się przez Bazylikę na królewskie schody i przez salę królewską do loggii zewnętrznej znajdującej się nad głó-

(Dokończenie na str. 2)

POLSKA w dniu koronacji

WARSZAWA, (PAT.) — Wczoraj w dniu koronacji Ojca św. w kościołach wszystkich miast Rzeczypospolitej odprawione zostały solenne nabożeństwa, na których obecni byli przedstawiciele władz rządowych, miejskich oraz delegacje organizacji społecznych i rzesze wiernych.

Domy i gmachy publiczne we wszystkich miastach były udekorowane flagami narodowymi.

W stolicy J. E. ks. nuncjusz Cor tesj odprawił w kościele św. Jana solenne nabożeństwo, po którym odpiswane zostało „Te Deum“.

W nabożeństwie wzięli udział: zastępujący Pana Prezydenta R. P. Marszałek Polski Edward Rydz-Śmigły, prezes Rady Min., marszałkowie Senatu i Sejmu, członkowie Rządu, przedstawiciele najwyższych władz cywilnych i wojskowych oraz korpus dyplomatyczny i attaches wojskowi w pełnym składzie.

W Słowacji — uspokojenie

Apel premiera Sidora przez radio. — Wszystkich aresztowanych zwolniono. — Sejm przesunięty na 28 b.m. Zaprzysiężenia nowego rządu

BRATYSŁAWA, (PAT.) — Wczoraj, w niedzielę, w Bratysławie panował przez cały dzień absolutny spokój.

Więzorem przed mikrofonem radia słowackiego premier Sidor wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że urząd jaki mu powierzono, będzie sprawował mając na względzie dobro wszystkich Słowaków.

Cała władza przeszła z powrotem do organów cywilnych. Odwołano wszystkie nadzwyczajne zarządzenia wojskowe, wszyscy żandarmi czescy, którzy przybyli z Czech i Moraw zostali odwołani. Zwolniono wszystkich aresztowanych, posłów, komendantów rozmaitych stopni gwardii, księdzia Hlinki, starostów oraz urzędników.

Premier Sidor podkreślił, że inicjatywa ostatnich wypadków, t. zw. dymisja rządu Tiso, nie wyszła od niego, a tym bardziej nie wyrażał on swej na to zgody, jedynie złożył prośbę przeciw postępowaniu władz skierowanego przeciwko Słowakom i Słowacji.

Premier przypomniał rozkaz komendy głównej gwardii ks. Hlinki, że gwardia ma być pomocna organom władz cywilnych tylko w tym wypadku, jeżeli te organa o to proszą albo jeśli sama gwardia ks. Hlinki zaproponuje swą pomoc dla zabezpieczenia porządku.

Na wniosek prezydium sejm — mówił premier — prezydent republiki odroczył zwołanie sejm słowackiego z 14 marca na 28 marca.

Premier Sidor wystąpi 28 marca w sejmie z expose, w którym wyłoży program rządu.

PRAGA (PAT.) — Prezydent republiki dr Hacha przyjął wczoraj, w niedzielę trzech bawiących w Pradze ministrów nowego rządu słowackiego: Sokoła, Stano i Hrnziara, którzy złożyli na ręce prezydenta przysięgę. Trzej ministrowie wyjechali do Bratysławy.

Premier Sidor oraz ministrowie Żatek i Fricz, którym dekrety nominacyjne doręczone były w Bratysławie, zostaną zaprzysiężeni dziś.

Siódmy członek nowego rządu słowackiego Sivak, delegowany na uroczystości papieża Piusa XII, złoży przysięgę po powrocie z Rzymu.

Zwłoki patriarchy Mirona

w Bukareszcie

BUKARESZT. (PAT.) Agencja Radior komunikuje:

Śmiertelne szczątki patriarchy Mirona Criste po przebyciu wielkiej połaci kraju, spotykane wszędzie przez ludność pogrążoną w głębokiej żałobie, przybyły przedwczoraj późnym wieczorem na dworzec północny w Bukareszcie przybrany kirem i flagami narodowymi.

Po eksportacji z wagonu śmiertelne szczątki patriarchy umieszczono na katafalku w reprezentacyjnych salach królewskich dworca. Po nabożeństwie żałobnym wystawiono przy zwłokach wartę honorową.

Wczoraj o godz. 15 nastąpiła eksportacja z dworca do cerkwi patriarchalnej.

Znowu...

HSINKING (Mandżukuo). (PAT.) W niedzielę rano około 70 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę mandżurską i posunęło się 100 metrów w głąb terytorium Mandżukuo w pobliżu posterunku granicznego „H“ i przejściowo zajęły ten posterunek.

Po godzinnej walce żołnierze sowieccy zostali odparci przez japońską straż graniczną z ciężkimi stratami. Straty japońskie wynoszą 4 rannych.

Z powodu stałego powtarzania się incydentów granicznych, rząd mandżurski złożył w Moskwie energiczny protest.

Pół miliona za wykrycie kradzieży londyńskiej

PARYŻ. (PAT.) Towarzystwo Ubezpieczeń, w którym zaasekurowane były klejnoty skradzione w willi znane-go finansisty londyńskiego Follovesa a które to klejnoty ocenione były na 6 milionów franków, wyznaczyło nagrodę pół miliona franków za wszelkie wskazówki, które mogłyby doprowadzić do odnalezienia skradzionych rzeczy.

Europa pod parasolem...

Wielką konferencję międzynarodową organizuje Chamberlain?

LONDYN. (PAT.) Niedzielną prasą angielską ogłasza dość fantastycznie brzmiące wiadomości o zamierzonej jakoby przez premiera Chamberlaina konferencji wszechświatowej w pierwszym rzędzie w sprawie ograniczenia zbrojeń.

„Sunday Express“ twierdzi, że gabinet brytyjski projektuje zwołanie konferencji wszechświatowej dla dyskusji o ograniczeniu zbrojeń.

ZBROJEŃ, KOŁONIJ I RYNKÓW. Wedle dziennika premier Chamberlain zawiadomił miał nawet szereg stolic, że zwoła konferencję tego rodzaju z chwilą, gdy będzie przekonany, że posiada ona szanse powodzenia.

Według dziennika, wstępne kroki już są poczynione w drodze dypl-

matycznej, choć na razie nieoficjalnie.

Również „Sunday Dispatch“ czyni podobne przypuszczenia, wiążąc przedwczorajsze rozmowy lorda Halifaxa z ambasadorem Włoch — Grandim i francuskim — Corbin, z inicjatywą brytyjską, mającą na celu zagadnienie

RÓŻNIC WŁOSKO-FRANCUSKICH. Premier Chamberlain — jak twierdzi gazeta — planuje zwołanie do Londynu wszechświatowej konferencji pokojowej i jakoby otrzymał miał od Roosevelta przyrzeczenie poparcia tego projektu.

PARYŻ. (PAT.) Prasa paryska przynosi obszerne informacje z Londynu na temat przygotowywanej rze-

komo przez premiera Chamberlaina konferencji międzynarodowej.

„Le Temps“ w artykule wstępnym nawołuje do traktowania powyższych doniesień z jak największą rezerwą. Jednak nie jest rzeczą wykluczoną — pisze „Temps“ — że Chamberlain zamierza podjąć taką czy inną inicjatywę utrzymaną

W RAMACH UKŁADÓW MONACHIJSKICH.

i deklaracji niemiecko-brytyjskich i francusko-niemieckiej.

Pewne oznaki odprężenia istotnie zaznaczyły się ostatnio i pewne dane, dotyczące rewindykacji stosunkowo umiarkowanych, a w każdym razie bardziej różnych od żądań prasy włoskiej, wywołały w ostatnich dniach w Anglii pewien optymizm.

Gen. Miaja stłumił rewoltę komunistyczną

PARYŻ. (PAT.) Informacje z Hiszpanii donoszą o całym szeregu częściowych lecz poważnych sukcesów wojskowych gen. Miaja nad oddziałami komunistycznymi.

Nie mniej jednak sytuacja w Madrycie w dalszym ciągu nie jest wyjaśniona i walki na przedmieściach trwają w dalszym ciągu.

W sobotę w południe doszło nad miastem do

POWIETRZNEJ BITWY

pomiędzy samolotami gen. Miaja a samolotami komunistycznymi. Samoloty obu stron, noszące te same znaki rozpoznawcze nie mogły się wzajemnie rozpoznać i cała bitwa, trwająca z górą godzinę, ograniczyła się do strzelania na oślep bez żadnych większych wyników.

SKORZYSTAŁ Z OKAZJI.

Korzystając z tej bitwy pomiędzy obu eskadrami samoloty gen. Franco dokonały dłuższego nalotu na Madryt, zrzucając nad miasto proklamacje i wypuszczając rakiety, które widocznie były sygnałami porozumienia.

wawczymi ze zwolennikami rządu na rodowego.

MADRYT. (PAT.) Od południa w mieście zapanował

SPOKÓJ.

Komuniści opuścili pozycje we wschodniej dzielnicy.

W dwie godziny po poddaniu się prowincjonalnego komitetu partii komunistycznej wojska Rady Obrony Narodowej zajęły wszystkie gmachy zajęte przez komunistów. W siedzibie komitetu komunistycznego znaleziono

15 bombowców angielskich w zaciętej bitwie z Arabami

LONDYN. (PAT.) Przedwczoraj na pograniczu transjordańsko-palestyńskim wojska brytyjskie stoczyły wielką bitwę z usiłującymi przedostać się na terytorium Palestyny powstańcami arabskimi.

Po raz pierwszy w historii walk palestyńskich Anglicy użyli w niej

olbrzymie ilości żywności oraz ponad milion pesetów.

Ulice Madrytu przybierają normalny wygląd.

Wedle doniesień z prowincji, panuje tam całkowity spokój.

Dwaj przewodcy rewolty komunistycznej, pułkownicy Barcelo i Bueno, dowódcy I i II korpusu republikańskiej armii centralnej, poddali się Radzie Obrony Narodowej, zwalniając jednocześnie wziętych ostatnio zakładników.

ciężkich samolotów bombowych.

Bitwa rozpoczęła się po poł. na wzgórzach odległych o 8 mil od Jordanu. Wojskami brytyjskimi, w których skład weszła transjordańska straż graniczna, legion arabski oraz 15 bombowców dowodził osobiście na czele dowódca wojsk transjordańskich.

Po stronie brytyjskiej zabity został oficer angielski i 4 żołnierzy. Powstańcy stracili 45 zabitych, rozproszyli się.

JUBILEUSZ

Haliny Dunin-Rychłowskiej

Zapełniony teatr na Pohulance dowiódł chyba najlepiej, jak dalece Wilno ocenia długoletnią pracę p. Haliny na tutejszej scenie.

Publiczność w strojach i nastrojach świątecznych. Widzi się starych wilnian, rzadko już odwiedzających teatr. Po drugiej akcie „Spadkobiercy”, na otwartej scenie, wśród pięknych kwiatów i pamiątek, gromadzą się wszyscy członkowie Komitetu i wobec wzruszonej p. Rychłowskiej za gają przemówienia wiceprezes Nagurski, podnosząc zasługi czcigodnej jubilatki.

Potem przemawia mec. Engiel, wspominając przybycie p. Rychłowskiej do Wilna i pierwsze czasy wznowionego teatru polskiego. Następnie przemawiają p. dyr. Pobóg-Kielanowski, dyr. Wyrwicz-Wichrowski, przedstawiciel Zaspny — prez. Ilcewicz, personel techniczny teatru na Pohulance i „Lutni”, odczytują de pesze z życzeniami od wszystkich dyrekcji z całej Polski od wojewody Łączkiewicza, p. Nuni Młodziejowskiej i wiele innych.

Wzruszona jubilatka chce przemówić ale zdobywa się jedynie na krótkie, serdeczne podziękowanie, po czym artyści składają gratulacje drogą koleżance i po usunięciu koszów kwiatów przedstawienie ciągnie się dalej.

Po przedstawieniu odbył się bankiet w salach Żorża, gdzie w imieniu Syndykatu Dziennikarzy i Tow. Pop. Sceny przemawiał p. Hryniewicz. H-

Hotel EUROPEJSKI

W WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Koronacja Piusa XII

(Dokończenie ze str. 1)

wnym wejściem do świątyni. W tym czasie

plac św. Piotra

sześciu już zapełnił się kilkuset tysięcy czną rzeszą publiczności. Część placu przylegającą do Bazyliki odgródzono szpalerem wojskowym i zarezerwowano dla publiczności wychodzącej z Bazyliki.

O godz. 12,58 witany żywiołową manifestacją tłumów ukazał się w loggi zewnętrznej Pius XII. Wojsko prezentuje broń, orkiestra gra hymn papieski.

Koronacja

Ojciec święty zasiada na tronie, Jego wyniosłą postać widzą wszyscy obecni na placu. Przy papieżu zajmują miejsce diakoni asystujący oraz prałaci z krzyżem, tiarą i mitrą. Chór intonuje dawny hymn: „Corona aurea super caput eius”, po czym dziekan św. Kolegium odmawia „Ojciec nasz” i dodatkowy wersety. Z kolei drugi diakon zdejmując mitrę z głowy papieża a dziekan z grupy kardynałów-diakonów bierze tiarę i wkłada ją na głowę Ojca świętego mówiąc: „PRZYJMIJ TĘ TIARĘ OZDOBIONĄ TRZEMA KORONAMI I WIEDZ, ŻE JESTEŚ OJCEM KSIAŻĄT I KRÓLÓW, RZĄDCĄ CAŁEJ ZIEMI, WIKARIUSZEM ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYS-”

SA, KTÓREMU CZEŚĆ I CHWAŁA NA WIEKI WIEKÓW. AMEN”.

Po koronacji papież odczytał modlitwy oraz trzykrotnie żegnając tłum udzielił błogosławieństwa.

„Urbi et orbi”

t. zn. „miastu (Rzymowi) i światu”. Na zakończenie jeden z diakonów w języku łacińskim a następnie we włoskim oznajmił, iż papież udzielił obecnym odpustu zupełnego. Przy dźwiękach orkiestry, która po odegraniu hymnu papieskiego wykonała obydwie hymny włoskie „Marsz królewski” i „Gwincze” w ciągu godziny plac opustoszał.

Przedstawiciele z Polski

Na koronacji Piusa XII obecni byli w honorowej loży ambasador nadzwyczajny R. P. wicem. — Szembek z małżonką i sekretarzem, Prymas Polski — ks. kardynał Hlond brał udział w orszaku koronacyjnym. W loży dla korpusu dyplomatycznego zajęła miejsce cała ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej z charge d'affaires Janikowskim na czele. Na nabożeństwie i na koronacji obecni byli ponadto liczni przedstawiciele duchowieństwa polskiego i kolonii polskiej.

Nabożeństwa w Wilnie za pomyślność Ojca św.

W związku z koronacją noworodzonego Ojca św. która odbywała się w Rzymie w dniu wczorajszym, wczoraj we wszystkich kościołach na terenie całej archidiecezji wileńskiej odprawione zostały modły na pomyślność Głowy Kościoła Katolickiego. Uroczyste nabożeństwo z udziałem

przedstawicieli władz, wojska i społeczeństwa odbyło się w Bazylice Katedralnej.

Na wszystkich gmachach publicznych i domach prywatnych wywieszono były flagi o barwach państwowych.

„Wielki walc”

(Kino „Casino”)

„Casino” jest jednym z najprzyjemniejszych kin w Wilnie. Dlaczego — nawet nie potrafiłbym tego uzasadnić. Być może sprawa to uprzejma zawsze obsługa (nie mówię tu o koutrolerach magistrackich, chociaż i oni ostatnio są mniej „ważni” i ponurzy). Być może mile nastraja sam lokal. Być może zawdzięczać to należy dobremu filmom. Być może nie bez znaczenia pozostaje energiczne kierownictwo, administracja kina i panujący dzięki temu porządek.

Niedawno zmieniła się dyrekcja „Casina” kino przeszło w inne ręce. Ale pozostała dobra tradycja, którą obecni właściciele szanują. Szanuje przez to ich i publiczność, tzw. stali bywalcy. Swe „rządy” nowa dyrekcja rozpoczęła od wyświetlenia ciekawego filmu „Suez”, filmu, który stał się przedmiotem polemiki prasowej. Ale o polemice później.

Przed kilku dniami „Casino” urza-

dziło specjalny „pokaz” granego obecnie obrazu, pt. „Wielki walc”. Film nie stanowi rewelacji, ale znowu ważna jest zapobiegliwość i inicjatywa.

Jesteśmy odcięci od obrazów niemieckich, czeskich, rosyjskich. Ponieważ którzy „recenzenci” wyklinają kinematografię francuską. A film amerykański ciągle przeżywa kryzys.

„Wielki walc” — to w wielkiej mierze operetka w filmie. „Podziwiamy” przepych wystawy, rozmach, bajkowość, śpiew. Wielu, bardzo wielu, nie znosi operetki na ekranie. Inna rzecz że śpiew (Miliza Korjus) podbija. Na przekór kanonom współczesnej poetyki można utrzymywać, że poeta, że wiersze rodzą się z muzyki, mimo niewątpliwiej autonomności tych dwóch dziedzin sztuki. W „Wielkim walcu”, jak zresztą

wskazuje tytuł, króluje walc, panują straussowskie melodie. Chętnie słuchamy. Pretensję trzeba mieć za jakąś mętną, niepotrzebną, niepokazaną „rewolucję” w Wiedniu. Nie idzie na tym miejscu o ścisłość, o prawdę historyczną, tylko w ogóle „cała rewolucja” nie wiadomo po co? Bo za żadne tu, ani za przyczynę „konfliktów życiowych” nie służy.

Akcja filmu nagięta do tego, by dać możliwość „wyśpiewania się” wykonawcom. Są akcenty wzruszające i piękne. Wielka, pełna poświęcenia miłość Luizy Rainer. Nie bardzo konsekwentna ta postać (zryw z rewolucją, a później żadnego z niego użytku), ale przecież cieszymy się, że zwycięża taka kobieta i prawda.

Interesujący jest „wewnętrzny proces tworzenia”, komponowania przez Johanna Straussa w lasku wiedeńskim, — jeśli idzie o technikę ekspresyjnie pokazany. Chcielibyśmy może zobaczyć nieco innego Straussa. Już na początku jednak filmu głosiły na pisy, że nie ma w nim „autentycznej historii” i słusze: nie jest ona najważniejsza. Każdy film żyje przede

Telegramy sportowe

Dwa świetne zwycięstwa polskich bokserów

Z Łotwą 10:6

Piękny sukces Lendzina

RYGA. (PAT.) Reprezentacja bokserów Polski rozegrała w niedzielę mecz w Rydze z reprezentacją Łotwy, bijąc ją 10:6.

Najgroźniejszym przeciwnikiem polskich bokserów był... miejscowy sędzia ringowy, który zbyt hojnie szafował napomnieniami i ostrzeżeniami dla naszych pięściarzy.

W wadze muszej — LENDZIN pokonał Ceune mając ogromną przewagę we wszystkich trzech starciach. Łotysz skończył walkę zupełnie wyčerpany.

W koguciej — Sobkowiak wygrał z Trusisem.

W piórkowej — Skałcki przegrał nieznacznie z Tregersem.

Przyznanie zwycięstwa Tregerso-

wi krzywdzi wyraźnie Polaka.

W wadze lekkiej — Kowalski wygrał z Knissem. Przeciwnik Kowalskiego był bardzo ruchliwy i sprawiał Polakowi bardzo dużo kłopotu.

W wadze półśredniej — Jarecki przegrał z Tlasto.

W wadze średniej — Szulezyński wygrał z Rebinszem.

W wadze półciężkiej — Klimecki przegrał z Meilusem (Polakiem z pochodzenia).

W wadze ciężkiej — Biłkowski pokonał Steina przez techniczny KO w drugiej rundzie.

Dziś drużyna polska wyjeżdża do Libawy, gdzie jutro, we wtorek, stooczy mecz pod firmą reprezentacji Poznania z miejscową reprezentacją.

Z Finlandią 14:2

LWÓW. (PAT.) — W niedzielę wieczorem odbył się we Lwowie międzynarodowy mecz bokserów między reprezentacjami Polski i Finlandii.

Sensacyjne zwycięstwo w rekordowym stosunku 14:2 odniosła drużyna polska, górując nad Finami bezapelacyjnie pod wszystkimi względami.

Mecz wywołał we Lwowie olbrzymie zainteresowanie, gromadząc w hali przeszło 5 tys. widzów.

Drużyną fińską odznaczała się przede wszystkim niezwykłą wytrzymałością, ambicją i uporem. Najlepszym z gości był Suhonen.

W wadze muszej — Rothole wygrał na punkty z Oli Lehtinenem.

W koguciej — Huuskonen pokonany został nieznacznie na punkty przez Koziołkę.

W wadze piórkowej — Czortek pokonał na punkty Salminena.

W wadze lekkiej — Wozniakiewicz wygrał wysoko na punkty z Ahti Lehtinenem.

W półśredniej — Kolezyński odniósł wysokie zwycięstwo na punkty nad Possim. Polak miał we wszystkich trzech rundach miąższą przewagę.

W wadze średniej — Suhonen odniósł jedyne zwycięstwo dla Finlandii bijąc na punkty Pisarskiego.

W wadze półciężkiej — Szymura znokautował w drugiej rundzie Forsa.

W wadze ciężkiej — Łukowski wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny KO z Karpinenem.

Za najlepszych zawodników spośród Finów mjr Mirzyński uważa Suhonena i Rossiego. Z Polaków najlepszym był Kolezyński i Szymura. Następnie Czortek i Rothole. Słabym punktem drużyny był Łukowski w wadze ciężkiej.

Kusociński na 2. miejscu w Berlinie

BERLIN. (PAT.) — W niedzielę wieczorem odbyły się w Berlinie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w hali.

Głównym punktem programu był bieg na 3000 mtr. z udziałem Kusocińskiego.

Zwyciężył Niemiec Syring w czasie 8:31:6 przed Kusocińskim, który uzyskał czas 8:31:8. Trzecim był Niemiec Eberhard w czasie 8:35:6.

Bieg 75 mtr — czwarty Polak, Danowski (z Pomorza).

Wychodzą na jaw nowe oszustwa Kalańskiego

Dotychczas zarejestrowano 15 poszkodowanych.

Donieśliśmy już o tym, że do policji wpłynął szereg meldunków przeciwko Pejsachowi Kalańskiemu (Ponarska 45), którego firmy skarżyły o oszukańcze wydłużenie od nich towaru.

Dopiero obecnie wyjaśniło się, że drobna na pozór oszustwa Kalańskiego były zakrojone na szeroką skalę.

Zamierzał on w ciągu krótkiego okresu czasu zdobyć większą sumę pieniędzy. Firma Braz przy ul. Trockiej połapała się jednak stosunkowo szybko że została oszukana, i powiadomiła policję, krzyżując jego plany.

Kalański dowiedziawszy się, że został zdemaskowany, usiłował zbiec z Wilna, został jednak aresztowany w ostatniej chwili przed ucieczką. Podczas rewizji znaleziono przy nim szereg dowodów popełnionych przez niego oszustw.

Na kilka dni przed aresztowaniem zdobył jeszcze Kalański wyludzić 475 kg żelaza z fabryki Mirona Bekiera przy ul. Węglowej.

Dotychczas policja zarejestrowała 15 poszkodowanych. Przepuszczają jednak, że ten rejestr nie wyczerpuje całej listy ofiar sprytnego oszusta. (c)

wszystkim swoją prawdą artystyczną.

Co do historii — przypomina się mi pewna „historia” sprzed tygodnia P. H. Romer-Ochenkowska napisała parę recenzji filmowych. Zaraz przyłapano ją na nieścisłości, poprawiono kilka dat. Kto? P. Cat.

Jakże jest w ogólności z tymi recenzentami filmowymi? W naszych warunkach każda recenzja filmowa (w przeciwieństwie np. do teatralnej) stanowi zawsze coś marginesowego. Po prostu notatka o wrażeniach i spostrzeżeniach. Na to, by się stać fachowcem, trzeba byłoby wpiąć od a do z poznać bezpośrednio kuchnię filmową. W togi fachowców ubierają się u nas zazwyczaj ci, u których ra wet samo „odczuwanie” szwankuje. Parę roczników „Kina”, komplet „Światowida” i już „fachowiec od filmu” gotów. Posługując się wyrobionym na takiej lekturze gustem odsądza od czei i wiary reżysera, aktorów itd. udziela praktycznych wskazówek producentom w... Hollywood. W gruncie rzeczy jest to arogancja i bezczelność mniej lub więcej poprawnie pisanych po polsku... reklamówek.

Powtarzam: w takich warunkach u nas coś niecoś ma jeszcze do powiedzenia na temat filmu literat. Po prostu podzieli się z widzami (czytelnikami) tym, co przeżył. Nie będzie to luźna zbieranina technicznych filmowych wyrażań, za którą czai się pustka, ale widzenie tego co się dzieje na ekranie przez pryzmat indywidualności pisarskiej.

Dla tego też ten czy ów „błąd historyczny” Ochenkowskiej może być rażący i łatwo go poprawić na podstawie innej... encyklopedii. Czy jednak to najważniejsze?

Tak wrażliwej pisarki jak Ochenkowska nawet omyłka jest czymś ciekawym, ciekawszym napewno od poprawności autorów reklamówek.

P. Cat. wielki artysta, zabłąkany w małą politykę zbyt sucho prostował zbyt tępe szpilki usiłował wbić przy okazji „Kurjerowi Wileńskiemu”, pisząc o makulaturze.

O jakże skwapliwie będę czytał recenzje kinowe w „Słowie”, jeżeli będzie je pisał „fachowiec od filmu” Stanisław Mackiewicz.

Anatol Mikulski

Kurjer Sportowy

Jeszcze jeden atak na sport prowincjonalny

O stosunku władz sportowych z siedzibami związków państwowych do sportu prowincjonalnego pisaliśmy wiele. W szeregu artykułów pod kreślaliśmy brak wspólności, że się tak wyrażę języka porozumiewawczego. Działacze sportowi, siedząc w Warszawie, a kierując ruchem sportowym całej Polski, niestety, nie chcą, czy też nie mogą, dostatecznie wczuć się w potrzeby życia sportowego na wsi i raz po raz zachodzi jakiś bardzo dziwna historia, która zraża tych nielicznych działaczy sportowych na prowincji, a jednocześnie związkom państwowym wystawia niezbyt pochlebne świadectwo.

Otóż, jakby w uzupełnieniu tych wszystkich artykułów, jeszcze jeden konkretny do zanotowania wypadek, który nie jest odosobniony.

W łonie Polskiego Związku Lekkoatletycznego powstał porożek zlikwidowania w Białymstoku i w Wilnie związków okręgowych. Powstał projekt scentralizowania życia lekkoatletycznego Polski Północno-Wschodniej w Grodnie — w mieście Okręgowego Urzędu WF i PW. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że myśl jest bardzo piękna i nie stanie na przeszkodzie, że dwa kresowe związki złączy się w jeden silny okręg z siedzibą swoją w Grodnie. Jednak, z chwilą gdy zaczęliśmy poważnie zastanawiać się nad tą całą koncepcją, muśmy przyjąć do przekonania, że pomysły jest fatalny i jeżeli chodzi o lekkoatletykę i tak bardzo wątpliwa na terenie, powiedzmy trzech województw: wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego to zlikwidowanie związków będzie równoznaczne z wbięciem ćwieka do trumny sportu lekkoatletycznego.

Wypowiadamy się przeciw projektowi utworzenia okręgu w Grodnie. A teraz zapyta ktoś: dlaczego? Żeby nie być gołosłownym to trzeba udowodnić nasze zapatrywania.

Otóż, z chwilą powstania okręgu w Grodnie, zajdzie potrzeba stałego kontaktowania się jak Białegostoku z Grodnem, tak też Wilna z Grodnem i Białymstokiem. Wzrosną wydatki administracyjne. Wiemy bardzo dobrze, że w kasach obu tych związków są tylko deficyty.

Po drugie okręg w Grodnie nigdy nie potrafił podjąć obowiązku i opanować w dostatecznej mierze sytuację w terenie. Wystarczy spojrzeć na mapę, żeby przekonać się o tym najlepiej.

A teraz słów kilka o samym Grodnie. Jeżeli Grodno ma być siedzibą związku okręgowego, to dlaczego ja, ktoś dotychczas nie zdradzało absolutnie żadnych skłonności w kierunku zamiłowań lekkoatletycznych. Jeżeli Okręgowy Urząd WF i PW ma być tą deską ratunku, to i tak Okr. Urząd WF i PW może przyjść z pomocą i Białemustokowi i Wilnu. Wiemy jednak bardzo dobrze, że możliwości Grodna, jeżeli chodzi o sport zawodniczy, są minimalne. Dotychczas Grodno

no jakoś nie bardzo popierało sport zawodniczy. Zwracano się nieraz z tą, czy inną prośbą, a wszystkie najczęściej ograniczały się do pieniędzy, a pieniędzy jak nie otrzymywaliśmy, tak i nie otrzymamy zapewne nigdy, bo budżet PUWF i PW z roku na rok jest coraz bardziej obcinany. Trzeba zgodzić się z tym, że pieniędzy nie ma i pieniędzy nie będzie. Sport sportem jest mało modny w Polsce i musi usamodzielić się. Z jakiej więc racji mamy się zrzec samodzielności i stać się „stacją przekątnikową” na rzecz Grodna. A teraz jeszcze jedna sprawa. Wątpliwa jest rzeczą, czy w Grodnie znajdują się wykwalifikowani ludzie, którzy potrafiliby stać na czele życia sportowego. Zarząd OZLA składa się z kilkunastu członków.

To żaden interes ani dla Grodna, ani też dla Białegostoku, czy Wilna.

Zachodzi więc pytanie co skłoniło PZLA do powzięcia takiego projektu, który żyje już dwa lata. W roku ubiegłym szczęśliwą ręką udało się uniknąć zgłady. W tym roku na walnym zebraniu PZLA w Warszawie 25 i 26 marca czeka nowa batalia.

PZLA projekt swój motywuje tym, że związki prowincjonalne są słabe i nie wykazują dostatecznej inicjatywy. Z tym można zgodzić się w zupełności, lecz jednocześnie trzeba postawić jeszcze jeden zarzut PZLA i zapytać, co szanowny związek uczynił dobrego na przestrzeni kilku lat ostatnich dla sportu naszego na prowincji.

To, że się mówi, że trzeba prowadzić otoczyć nieco troskliwszą opieką, to stanowczo za mało. To, że się mówi, że Wilno i Białystok — to kopalnie talentów sportowych jak np.: Gierulito, Fiedoruk, Kucharski, Staniśzewski, Herman, Czarnocka. Zasłona i wielu innych, to też nam nie wystarczy, bo zawodnicy ci wychowani zostali bez najmniejszej pomocy P. Z. L. A., a w większości wypadków po pewnym okresie, wówczas gdy znajdowali się u szczytu swej formy, to wyemigrowali do Warszawy.

Taka to jest polityka PZLA. Polityka jest jak widzimy bardzo krótkowzroczna. Nazwalibyśmy ją polityką samobójczą bo z chwilą gdy PZLA czy PUWF i PW zechcieliby sportem prowincjonalnym zaopiekować się w 100 proc. i zmienić dotychczasowy, jeżeli nie wrogą, to obojętny stosunek do życia sportowego na wsi, to niewątpliwie nie trzeba byłoby raz po raz kompromitować się na zawodach. Mielibyśmy liczną kadrę młodych i obiecujących zawodników, zawodników niezdemoralizowanych a uczciwych i szlachetnych.

Przypatrzyć się bliżej polityce „prowincjonalnej” PZLA. Jakże nie liśmy imprezy ważniejsze? Czy odbywają się u nas mistrzostwa Polski? Czy PZLA przynajmniej w tym roku w swoim rozdzielniku uwzględnił Wilno. Nic podobnego. W kalendarzy

ku imprez o znaczeniu ogólnopolskim Wilna lepiej nie szukać. Jest Warszawa, jest Poznań i inne miasta, lecz Wilna nie można znaleźć, tak jakby Wilno leżało poza zranicami Rzeczypospolitej Polski.

Stanowisko PZLA jest bardzo dziwne. Nazwalibyśmy stanowisko wysoce niesprawiedliwe. Przez imprezy sportowe szerzy się propagandę sportu, tego właśnie w lepszym wydaniu sportu. Pogadanki w radio nie pomogą. Nic nie pomogą niestety artykuły w gazetach, jeżeli nie będziemy mieli tej aktywnej pracy w terenie. Polityka PZLA, która jest moim zdaniem dla Warszawy jest wysoce szkodliwa. Dla celów propagandowych warto nieraz dołożyć jedną i drugą setkę, byle tylko lekkoatletykę zapropagować i zbliżyć do niej szersze warstwy młodzieży, a tymczasem wszystko kręci się dookoła bram stadionu w Warszawie przy ul. Myśliwieckiej i na tym koniec.

Wiem doskonale, że po tym artykule zwiększę zastęp swych osobitych wrogów w Warszawie i będę na indeksie PZLA, lecz trudno i dar mo trzeba raz jeszcze stanąć do walki o prawa sportowe Wileńszczyzny.

We środę w lokalu Ośrodka WF przy ul. Ludwisarskiej 4 o godz. 17 jeden z najbardziej zasłużonych działaczy sportowych Wilna, a dotychczas jeszcze nie odznaczony Krzyżem Zasługi zwołuje w powyższej sprawie zebranie działaczy sportowych. Tematem obrad będzie dyskusja w sprawie projektu PZLA — zlikwidowania związków okręgowych w Wilnie i Białymstoku. Łatwo domyślić się, że inicjatorem zebrania jest p. Piotr Kudukis. Brawo panie Piotrze! Życzę aby panu powodzenia i zwycięstwa. Jesteśmy zawsze do usług i mo że pan na nas zawsze liczyć. Warto byłoby o tym zebraniu zawiadomić niezwłocznie prezesa okręgu Białostockiego prof. Ludertowicza, który jest również zainteresowany w tej sprawie a wówczas będzie można ułożyć plan wspólnej akcji i z dwóch stron uderzyć w PZLA.

Na środowym zebraniu trzeba mówić bez żadnych zastrzeżeń. Niech spadnie kotara obłudy. Trzeba przede wszystkim zastanowić się, czy Wilno będzie w stanie podjąć swym obowiązkiem i czy sprosta zadaniom, narzuconym przez poczucie własnej odpowiedzialności.

J. Niciecki.

Dwa wielkie zwycięstwa Ogniska KP W

Niestety, ale trzeba stwierdzić, że sezon sportów zimowych mamy już poza sobą. Sezon trwał bardzo krótko i był bardzo kapryśny. Inną jest całkiem rzeczą, że nie potrafiliśmy w 100 procentach wykorzystać całego sezonu, lecz o tym piszemy na innym miejscu.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę na dwa wypadki, a raczej na wspaniałe sukcesy sportowe Ogniska KP W. Kolejarze w Katowicach zdobyli trzecie zaszczytne miejsce o mistrzostwach hokejowych Polski, a narciarze Ogniska zajęli pierwsze miejsce w tegorocznym marszu Zułów — Wilno. Dwa te piękne sukcesy sportowe nie mogą minąć bez echa.

Już tak jakoś przyzwyczailiśmy się do zwycięstw narciarzy Ogniska i do pojedynków tych zawodników z AZS, że ostatnio raczej przegrana budzi większą sensację niż wygrana Ogniska. A przecież patrzeć było zdekompilowane. Tegorocznym mistrzostwom marszu, to przeważnie narciarze jeszcze o niezbyt sławnych nazwiskach. Asem jest bezspornie Wojciech Stefanowicz, który był kierownikiem patrolu, a pozostali narciarze: Stankiewicz, Hajdu kiewicz i Gurinow, to talenty, to nasza sportowa nadzieja. Liczymy na tych zawodników, jako na tych, którzy niewątpliwie nie raz jeszcze zabłysną na zawodach. Narciarze Ogniska KP W mieli bardzo silną konkurencję przede wszystkim w doskonałym patrolu AZS, w skład którego wchodziłi tacy narciarze, jak: Pimicki (mistrz Wilna), Hansen (uchodzący za najlepszego technika), Pieniuta (doskonale zbudowany i wyjątkowo silny fizycznie zawodnik) i Paszkiewicz (znany z zawodów szkolnych i wojskowych). A jednak narciarze Ogniska zdobyli pierwsze miejsce i wygrali jeszcze jeden pojedynek sportowy z AZS. Przed smym startem w Zułowie kierownik narciarzy AZS p. Andrejew ubolewał, że pierwszy patrol Ogniska został zdekompilowany i że oni nastawili się na walkę, a tu tymczasem brak jest solidnego przeciwnika. Tymczasem drugi zespół, na który nikt specjalnie nie liczył, sprawił miłą niespodziankę.

Piszę o tym w supelałach nie dla tego, że byłem przez długie lata kierownikiem sekcji narciarskiej Ogniska KP W i że wielu mam serdecznych przyjaciół

w tej organizacji, lecz przede wszystkim dlatego, żeby raz jeszcze podkreślić, że narciarstwo nizinne jest połączoną i połączoną nieznaną, że u nas tutaj na Wileńszczyźnie są zawodnicy, którzy mogą sprawić niespodziankę, i to bardzo przykrą niespodziankę, nie jednemu głośnemu mi strzowi.

Składamy tym wszystkim bezimennym narciarzom gratulacje. Gratulacje te należą się przede wszystkim zwycięskiemu patrolowi Ogniska KP W, a narciarzom AZS poradzić możemy nie mniej szczerze, żeby w przyszłości nigdy nie lekceważyli przeciwnika i skoro bierze się udział w zawodach, to trzeba walczyć do ostatnich sił w sposób ambitny i godny lepszego powodzenia, niż w marszu zułowskim w tym roku. Niech AZS walczy z Ogniskiem jak najdłużej i niech walka ta przybiera na swej zaciekłości, a wówczas stale podnosić się będzie poziom narciarstwa wileńskiego, wówczas mieć będziemy rzeczywiście dobrze zaawansowanych biegaczy.

Przyznam się szczerze, że liczyłem na nieco lepszą lokalę, lecz jeśli zważy się, że Ognisko KP W nie miało w tym sezonie dostatecznego treningu, Dąb zaś cały czas grał na sztucznej lodowisku, a Warszawianka, która złączyła się przed Ogniskiem miała w swym zespole kilku graczy z reprezentacji Polski, to jasnym się staje, że lepszego, jak trzecie miejsce nie mogliśmy zająć. Stara wiara nasza nie zawiodła. Drużyna z kilku już niestety weteranami, jak Godlewscy i Okulowicz pozostała w Katowicach jak najlepsze wrazenie. Zespół Ogniska wyróżnił się bojąwością i ambicją, ustepował rutyną i treningiem. Mielimy nadzieję, że w przyszłym sezonie będzie jeszcze lepiej — może raz nareszcie uregulowane zostaną stosunki „prawne” z PZHL.

Ognisko KP W odniosło więc w tym sezonie zimowym dwa piękne sukcesy sportowe. Dobrze się stało, że do zarządu weszło kilku nowych, energicznych, a stojących w Dyrekcji Kolejowej w Wilnie na wysokich stanowiskach ludzi, którzy niewątpliwie dołożą wszelkich starań, że by Ognisko KP W przodowało i w innych gałęziach sportu wileńskiego. J. N.

Podziękowanie mjr. Mierzejewskiemu

Prezes Zarządu Głównego Ogniska KP W w Wilnie p. inż. Drozdowski za naszym pośrednictwem prosi złożyć serdeczne podziękowanie Bagnowemu KOP-u w Niemenczynie za wyjątkową opiekę nad narciarzami Ogniska KP W wileńskiego w czasie marszu Zułów — Wilno.

Serdeczne słowa podziękowania

należą się przede wszystkim prezesowi Okr. Zw. Narc. mjr. Czesławowi Mierzejewskiemu, który w sposób sportowy ustosunkowywał się do startujących patroli wileńskich, otaczając je ojcowską opieką

Obyśmy mieli więcej takich działaczy i opiekunów sportowych jak mjr. Mierzejewski.

Dlaczego nie zorganizowano mistrzostw narciarskich Wilna

Przed tygodniem odbyły się doskonałe zorganizowane mistrzostwa narciarskie szkół średnich. Zawody odbyły się w Nowej Wilejce. Przez ten tydzień warunki śnieżne poprawiły się znacznie. Wczoraj na na-

szych podmiejskich wzgórzach było sporo narciarzy. Jeździć więc można. Dlaczego więc Wil. Okr. Zw. Narc. na czele którego stoi mjr Czesław Mierzejewski nie wykorzystał tej tak wyjątkowej okazji i nie przeprowadził

mistrzostw okręgowych

W tym roku mistrzostwa nie odbyły się, a jednak mogły odbyć się z powodzeniem. Zima w połowie marca, to rzeczywiście wyjątkowa okazja.

PIERRE NORD

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Avantures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Przełknął parę kęsów zaledwie z przygotowanej mu przez Fryca przekąski, po czym zbyt zaabsorbowany, by szukać ulgi we śnie, zapalił cygaro i usiadł na fotelu ustawionym na balkonie. Noc była jasna i ciepła, lekki wietrzyk poruszał liście na drzewach w sąsiednich ogrodach. Panująca cisza sprzyjała kontemplacji; Kompars odwołał się do rozsądku, aby opanować dręczący go niepokój, ale daremnie. Spośród różnych hipotez narzucała mu się natarczywie i podstępnie jedna, ta właśnie, o której wolał nie myśleć. Stanowczo miało się do czynienia z nieładą przeciwnikiem. Nie ma tu ani dowodów, ani świadków, ani zeznań. Odciski palców, szpiegowanie, zwykłe dochodzenie nie prowadzą do niczego. Najważniejsze bodaj w tym wszystkim to zdobycie choćby na krótki czas daru jasnowidzenia, odgadywania. Walka toczy się w dziedzinie ducha.

W powietrzu rozległy się stłumione dźwięki fortepianu. Jak lekka koronka na tle ciemnego aksamitu rozsunął się wątek tkliwej i tęsknej melodii Faure'a. Kompars słuchał w rozmarzeniu i przygnębieniu jego ustępowało z wolna uczuciu zdrowego zniechęcenia. Zasnął już, gdy w tym głupi żart szarpnął jego nerwami i w jednej chwili wyrwał go z drzemki. Po krótkiej chwili, w czasie której drugi fortepian zda-

wał się improwizować kołysankę, nie pozbawioną wdzięku, pierwszy zaczął grzmieć ohydny potpourri z francuskich kabaretowych piosenek. Przewiła się cały repertuar ulicy, tanbudu i katarynek, od „Tonkinoise” do „Viens, Poupoule”. Z każdego kawałka kilka pierwszych aktów.

Kompars wściekle przechylił się przez poręcz balkonu i zawołał zajętego czymś w kuchni Fryca, który wyszedł natychmiast do grodu.

Obudź mnie za chwilę... Bogu dzięki, ta muzyka milknie wreszcie. Chyba czas... o tej godzinie... Donner wetter, masz sobie, znowu ktoś zaczyna... Jak można w taką noc...

Nagle poręcznik urwał.

— Słuchaj — zdziwił się do zdziwionego Fryca. Zaledwie zamilkł pierwszy pianista, drugi zaczął wygrywać te same wulgarnie piosenki, niedbale, bez zapалу i rytmu, jak gdyby je wystukiwał jednym palcem, bez przerwy między poszczególnymi melodiami. Grał jakby mechanicznie, pod przymusem.

— To paryskie — zauważył Fryc. — Ale temu drugiemu brak drygu.

— Cicho — rzucił Kompars.

Zapomniawszy o zmęczeniu, starał się z natężeniem przypomnieć sobie porządek, w jakim szły po sobie melodie grane przez pierwszego pianistę, aby porównać z tym, w jakim je wygrywał drugi. Uwaga jego rozbudziła się za późno i żalował tego gorzko; intuicja szeptała mu, że w tym dziwnym duecie tkwiło coś innego, niż przygodne powtórzenie wulgarnych piosenek.

Przełożył nogę przez balustradę i lekko skoczył do ogrodu, do Fryca.

— Chcę się dowiedzieć, kto grał — odezwał się. — Przynieś drabinę.

Nie miał najmniejszego pojęcia, skąd dochodziły dźwięki pierwszego fortepianu, ale zmiarkował w przybliżeniu kierunek dźwięku drugiego, który ucichł również. Wyrzedzając Fryca pobiegł w głąb ogrodu, przeskoczył szybko mur, po nim trzy inne i przebiegł uśpione ogrody, na których skrajach rysowały się mętne sylwetki willi prywatnych, milczących i ciemnych.

— Za późno! — szepnął zadyszany Fryc.

— Może nie — odpowiedział Kompars, wskazując palcem jaśniejszą plamę pod czarną jednolitą masą listowia.

Rozpoczął się zażarty bieg, przerywany akrobaticznymi skokami przez przeszkody. W kilka minut później siedzieli okrakiem obok siebie na murku okalającym jakiś dom. Kompars zdusił pomruk zadowolenia.

Wielkie drzwi szklane wychodzące na ogród w sąsiednim budynku świeciły jasną plamą. Gdy oczy się przyzwyczaiły do światła, można było prawie wyraźnie dojrzeć pokój na parterze, w którym czuwała kobieta siedząca przy małym stoliku. Wertowała zeszyty, nut o kilka kroków od fortepianu. Uniosła głowę, przytknęła do ust coś, co musiało być olówkiem i zastępiła w namyśle. Wydawała się młoda i ładna. Teraz kreśliła coś żywo na ewiarce papieru. Pochyliła się nad nią szybko i nagle, jakby zdjęta gorączkowym pośpiechem, złożyła nuty, potarła zapałkę, zbliżyła ją do zapisanej kartki, zapaliła, rozrzuciła popiół i wyszła z pokoju, do którego wróciła jeszcze, aby zgasić światło. Ale jakkolwiek ukazała się tylko na chwilę, Kompars pewien był, że tym razem miała na sobie kapelusz i luźny płaszcz podróżny.

— Prędko — szepnął. — Chodźmy. Cechę wiedzieć, dokąd ona się wybiera.

(D. e. n.)

KRONIKA

MARZEC
13
Poniedziałek

Dziś: Krystyna P. M.
Jutro: Matylda i Leona

Wschód słońca — g. 5 m. 45
Zachód słońca — g. 5 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 12.III. 1939 r.

Ciśnienie 570
Temperatura średnia — 5
Temperatura najwyższa — 1
Temperatura najniższa — 7
Opad —
Wiatr północny
Tend.: spadek ciśnienia
Uwagi: pogodnie.

POGODA NA DZIŚ:
W dzielnicach połudn. zachmurzenie duże, miejscami jeszcze zanikające opady. Na pozostałym obszarze kraju po chmurnym ranku w ciągu dnia pogodnie. Nocą mroź, temperatura od minus 10 na wschodzie do minus 3 stop. na zachodzie i południu. W ciągu dnia nieco poniżej zera. Słabe wiatry wschodnie.

WILEŃSKA
DYŻURY APTEK.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Sw. Jąska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokojska 42); Szantyr (Legionowa 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

WOJEWÓDZKA
— Przygotowania do poboru rocznika 1918. Władze administracyjne czynią już przygotowania do poboru rocznika 1918. — Referat wojskowy Zarządu Miasta zakańczają już kontrolę list poborowych. Komisja Poborowa rozpocznie swe urzędowanie w pierwszych dniach maja.

MIEJSKA.

— Dziś Wydział Woj. radzie będzie nad nowym budżetem miasta. Dziś 13 marca odbędzie się posiedzenie Wydziału Woj. Przedmiotem obrad będzie nowy preliminarz budżetowy miasta na rok 1939-40.

— Przygotowania do regulacji ul. Zawalnej. W końcu bież. m. Magistrat zamierza znieść część domu położonego przy zbiegu ulic Zawalnej i M. Puhulanki, gdzie obecnie mieści się Szkoła Pracownia Przyrodnicza — w związku z zamierzoną regulacją.

— Przygotowania do sezonu budowlanego. W najbliższym czasie zwołane zostanie posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu tym rozpatrzone zostaną podania osób ubiegających się o uzyskanie pożyczek na cele budowlane.

Ponieważ w r. b. kontyngent kredytów przyznanych Wilnu przez Bank Gosp. Kraj. nie rozwiązuje zapotrzebowania, Komitet Rozbudowy czyni o miarodajnych władz starania o zwiększenie kredytu.

— Roboty kanalizacyjne na placu Katedralnym. W najbliższym czasie Zarząd Miejski przystępuje do skanalizowania placu Katedralnego. Na robotach tych znajdzie zatrudnienie kilkudziesięciu bezrobotnych.

— Zabieg miasta o przejęcie komunikacji autobusowej. Jak już donosiliśmy, Magistrat zamierza z dniem 1 stycznia r. prz. przejąć komunikację autobusową na terenie miasta.

Prowadzenie własnej komunikacji wymaga wielu kosztów. Na cel ten Min. Kom. przyznało gminie m. Wilna pożyczkę w wysokości miliona zł. (później jednak specjalnym piśmie kredyt ten cofnęło. W ten sposób sprawa ta skomplikowała się.

Magistrat jednak nie rezygnuje z przejęcia komunikacji w terminie.

RÓŻNE.

— Polskie Biuro Podróży „Orbis” przypomina, że w dniu 15 marca upływa ostatni termin zapisów na wycieczkę Wielką nocną do Kowna, która wyruszy w dniu 7 kwietnia.

„SIŁACZ”

Wyłamał kraty i zbiegł

Onegdaj uciekł z aresztu gminnego w Stanisławowie znany policji koniokrad Piotr Ucznow.

Ucieczkę dokonał przy pomocy wyłamań krat. Odnacza się on wielką siłą fizyczną i w swoim czasie występował w okolicznych miasteczkach jako „siłacz” łamiący żelazne sztaby.

Nie długo jednak cieszył się zbiegły koniokrad wolnością. Już następnego dnia aresztowano go w mieszkaniu Andrzeja Mironowicza, we wsi Cejkinie, u którego szukał schronienia.

Zatruta się kiełbasą

Do szpitala Św. Jakuba przywieziono wczoraj Paulinę Daszkiewiczową, zam. przy zaułku Kozim, z oznakami poważnego zatrucia.

Podczas przesłuchania Daszkiewiczowa oświadczyła, że zatruta się kiełbasą, kupioną w jednym ze straganów w Hałach Miejskich.

Policja ustala obecnie nazwisko sprzedawcy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— 361 Środa Literacka we wtorek. — We wtorek 14 bm. na kolejnej „Środzie Literackiej” odbędzie się dyskusja pt. „Teatr, krytyka i publiczność”. Dyskusję zgaia prof. M. Limanowski, po czym przemawiać będą dyr. Pobjóg-Kielanowski, dr. J. Orda reżyserzy i artyści Teatrów Miejskich oraz przedstawiciele publiczności.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś w poniedziałek, dn. 13 marca w sali 5 uniwersytetu (ul. św. Jąska) odbędzie się odczyt dr. R. Lutmana, dyr. Instytutu Śląskiego p. t. „Współczesne oblicze Śląska”.

Początek o godz. 20. Wstęp 30 gr., młodzież płaci 20 gr. Szablina nie obowiązuje.

— Wykłady z literatury polskiej dla maturalistów. Koło Polonistów Stud. USB zorganizowało cykl odczytów z literatury polskiej dla maturalistów w czasie od 13.III do 25.III wg rozkładu podanego na afiszach. Początek o godz. 18 w gmachu gl. Uniwersytetu (Świętojańska 10).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— „Tekla” — na przedstawieniu wieczornym! Dziś w poniedziałek dn. 13 bm. o godz. 19 (wyjątkowo) Teatr Miejski na Pohulance gra sztukę w 3 aktach Jerzego Kossowskiego pt. „Tekla” w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Przed oczyma widza prześwieca się barwny korowód wspaniałych tyłów wiejskich, a ciekawa intryga sztuki uwieczniona wesołym zakończeniem i przepięknym światnym humorem — trzyma widza w napięciu przez cały czas wieczoru.

Obsadę tworzą pp. W. Alexandrowicz, W. Nawrocka, W. Szczepańska, J. Bałicki, A. Czaplinski, W. Ilewicz, St. Jaśkiewicz, S. Kępa-Bajerski, W. Lasoń, S. Martyka, L. Tatarski. Oprawa plastyczna — Jan i Kamila Golusowie. Ceny popularne.

— Jutro, we wtorek, dn. 14 marca br. o godz. 18 „W perfumerii”.

TEATR MIEJSKI Z WILNA W WILEJCE POWIATOWEJ.

— Dziś w poniedziałek, dnia 13 marca Teatr Miejski z Wilna gra w Wilejce Powiatowej interesującą komedię w trzech aktach Anotniego Cwojdzńskiego „Człowiek za burtą”.

W rolach głównych wystąpią pp.: Eleonora Sciborowa, Irena Horecka i Wacław Scibor. Opracowanie sceniczne — W. Scibora, Oprawa wnętrza — Jan i Kamila Golusowie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy J. Kulczyckiej. Dziś rozpoczyna nową serię występów ulubienica publiczności wileńskiej Janina Kulczycka w swojej najnowszej kreacji w operetce „Roxy” Abrahama. Rola tytułowa. Ceny propagandowe.

— „Podwójna buchalteria”, ciesząca się od dłuższego czasu dużym powodzeniem ko media muzyczna grana będzie jutro.

Tragiczna ślizgawka

Tragiczny wypadek wydarzył się one gołą w miejscowości Łuna. Podczas ślizgania się na śniegu w powodzie pęknięcia powłoki lodowej wpadł do wody i utonął 15-letni St. Śawczuk.

Kolega jego, który ślizgał się wraz z nim i również wpadł do wody, został uratowany.

RADIO

PONIEDZIALEK, dn. 15 marca 1939 r.

6,56 — Pieśń por.; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka z płyt; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Program na dzisiaj; 8,15 — Muzyka poranna; 8,45 — „Powracamy do zdrowia” — aud. w opr. Dr. M. Kotaczyńskiej; 9,00 — prz.rwa.

11,00 — Audycja dla szkół; 11,15 — Z twórczości Jana Brahmsa; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 16,00 — Audycja południowa; 13,00 — Audycja dla kupców i rzemieślników; 13,30 — „Barwa w muzyce” — audycje dla liceów w opr. Tadeusza Szeligowskiego; 14,00 — prz.rwa.

15,00 — Teatr wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko pt. „Nędznicy” wg powieści Wiktora Hugo; 15,30 — Muzyka obywatelska; 16,00 — Dzieńnik popołudniowy; 16,08 — Wiadomości gospodarcze; 16,20 — Kronika nauka; 16,35 — Ludwik van Beethoven: Kwartet fortepianowy Es-dur, op. 16; 17,05 — Rzemieślnik polski odwiedza wystawę za granicą — pog.; 17,15 — Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauki — odczyt; 17,30 — Antoni Dworzak: Stabak Maetr — oratorium, ramsmisja z Bazyliki Wileńskiej; 18,10 — „Czekamy na alarm” — pogadanka; 18,20 — Gra Józef Szigeti — skrzypce; 18,30 — Z naszego kraju: „O krajoznawcy Wilna, pog. wygl. prof. E. Passendorfer; 18,40 — Audycja strzelecka; 19,05 — Pociąg w nieznane — Audycja muzyczna; 20,35 — Audycje informacyjne; 21,00 — Koncert solistów; 21,40 — Nowości literackie; 22,00 — „O konkursie wstaw sklepowych w Wilnie” — pogad.; 22,10 — Notatki wilmianina — prowadzi Mik; 22,15 — Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego z udziałem K. Święcickiej (sopran); 23,00 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,05 — Zakończenie programu.

PROGRAM ROZGŁOSNI BARANOWICKIEJ.

Poniedziałek, dnia 13 marca 1939 r. 6,57 Pieśń poranna. 8,10 Nasza program i wiadomości dla naszej wsi. 8,20 Koncert por. (płyty). 11,15 Muzyka lekka z udziałem Paula Robesona (płyty z Warszawy). 14,00 Muzyka (płyty). 14,20 Wiadomości z naszych stron. 14,30 Koncert popołudniowy (płyty). 18,00 „Co robić z odpadkami” — pog. Teo doży Chojnackiej. 18,10 Muzyka (płyty) — Śpiewa Aniela Szlemińska. 22,10 Delibes: Coppelia — muzyka baletowa (płyty). 23,05 Zakończenie programu.

Popieranie Przemysłu Krajowego

HELIOS | PREMIERA. Szczytowe arcydzieło kinem. francuskiej

„Piętno zdrady”

Wspaniały dramat według noweli Stefana Zweiga
Reżyser. **Turżańskiego**
W rol. gl. **Gaby Morlay i Charles Vanel**
Na program: Atrakcja kolorowa i aktualność

PAN | Nasz następny program
Piękny film polski!
Walka kobiet o serce
jednego mężczyzny

SERCE MATKI

wg A. Marczyńskiego
Film opiewający miłość
w zupełnie nowych
jej przejawach.

Znakomita obsada aktorska:
Angel-Engelówna K. Wilamowski
Malkiewicz-Domańska M. Cybulski
Lidia Wysocka St. Szeleński
Ina Benita J. Orwid

PAN | Niedowolalnie
ostatni dzień „**KONFLIKT**”
Następny program: Piękny film polski
Serce matki wg A. Marczyńskiego

Kino MARS

Dziś uroczysta premiera. Najpotężniejszy film doby obecnej
Królewski film dla królów i najszerszych mas wykonany całkowicie w kolorach naturalnych

Władczyni

Od Chamberlaina — do... Chamberlaina

Role główne: **Anna Neagle i Anton Wohlbrueck**. Realizacja: Herbert Wilcox
Tło filmu: Walka demokracji z tyranją. Konflikt z Rosją. Wojna krymska wraz z szarżą Lekkiej Brygady. Zdobywanie Sebastopola. Bunt szczepliów arabskich ze słynnym Machim na czele. Rzeź pulków generała Gordoña. Problem Kanału Sueskiego t. zw. Punktu Zapalnego Świata i początki Disraelego.
Bilety honorowe i ulgi nieważne.

Reprezentacyjne kino „CASINO”
Olbrzymi sukces! Prawdziwy entuzjazm!
Przecudowna muzyka nieśmiertelnego Johanna Straussa
„WIELKI WALC”
„CASINO” dla wszystkich — wszyscy do „CASINA”

Chrześcijańskie kino Najpiękniejszy film produkcji polskiej
SWIATOWID | **„Rok 1914”**
Nowe wydanie. W rolach głównych: Smosarska, Conti, Sikiewicz, Kurnakowicz i inni
Początki seansów o godz. 4-ej, w święta o godz. 1-ej

OGNIKO | Dziś wielki film erotyczno-obyczajowy
osnutu na tle życia niedobranego małżeństwa

p. t. **„Nie znała miłości”**
W rol. gl. **Rosalind Russell i John Boles**
Nadprogram: UROZMAICONE DODATEK. Poż. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Potężne arcydzieło produkcji polskiej. Dramat erotyczno-obyczajowy
o ludziach którzy cierpieli za winy popełnione
KINO
Rodziny Kolejowej
ZNICZ | **„Granica”**
Wiwulskiego?
Obsada: Elżbieta Barszczewska, Lena Żelichowska, Jur Pichelski, Stanisława Wysocka, M. Cybulski, Cwiklińska
Nadprogram: DODATEK. Początek codz. o g. 4. w święta o g. 2 pp

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Wiadystaw Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Łidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieplik — kronika zamiejskowa; Włodzimierz Holubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże „specjalnego wysłannika”; Witold Kizkiś — wiad. gospodarcze i polityczne (depezesowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego”; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikulko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nielecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Świącicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze,
Ulińska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim,
Stołpce, Szczuczyn, Wołozyn, Wilejka, Giebo-
kja, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnośnikiem do
domu w kraju — 3 zł., za granicą
6 zł., z odbiorem w administracji
zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach,
gdzie nie ma urzędu pocztowego ani
agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wiersz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wykaz
tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy.
Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. Kronika
redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosłownie. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia
cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy.
Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega
sobie prawo zmiany terminu druku o ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia
są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.